

Dojrzewanie w oczach - XXXIX Konkurs im. Strzeńskiego

W tegorocznej, 39. edycji, wzięło udział 113 studentów z różnych roczników i reprezentujących różne dziedziny: malarstwo, grafikę, fotografię, instalację, multimedia, animację, performans, sztukę cyfrową. Tradycyjnie, by poddać prace ocenie jury i fundatorów nagród, rozmieszczono je w wielu miejscach w trzech budynkach ASP: na korytarzach, w salach, galeriach i w kinie. W takim ogromie propozycji oczywiście znajdują się lepsze i gorsze, bardziej i mniej dojrzałe - ale tych godnych uwagi było całkiem sporo, więcej niż poprzednio, co może świadczyć o wychodzeniu z pandemicznego marazmu. Wypowiedzi dotyczyły m.in. spraw społecznych, tożsamościowych, ekologii, konsumpcjonizmu, poczucia samotności, artystycznych poszukiwań.

Zacznę od Martynty Łuszczynskiej i jej serii niesamowitych fakturowych obrazów abstrakcyjnych, które wywołują silne skojarzenie z morzem - przede wszystkim ze względu na charakterystyczną, właśnie morską kolorystykę, ale i dzięki doklejaniu na płótnie fragmentów worków czy sznurka, co przychodzi na myśl sieci albo wodorosty.

Maciej Walczak tworzy w swoim, znanym już poza uczelnią, stylu - na konkurs przygotował wielki obraz ściśle wypełniony przechodzącymi jedna w drugą postaciami malowanymi czarnym konturem na białym tle. Dominika Cebula ubiera emocje w figury psów, które umieszcza na odbitkach graficznych i bezpośrednio na ścianach. Jeśli pies odbiera emocje człowieka, to może i potrafi je przekazywać...

Agata Goździk szuka dopiero środków wyrazu i przyznaje się do tego w cyklu obrazów i szkiców łączących abstrakcję z elementami przedstawiającymi. Widać w nich niepewność, niezdecydowanie, ale też autorski pomysł na operowanie formą i kolorem.

Rozbawił mnie filmik Agaty Szpak z animowanym klasycznym posągiem nagiego mężczyzny, który przerzuca pilotem kanały w telewizji, drapiąc się po pupie. Tymczasem w TV zmieniają się tylko kolory... Artystyczne oznaczanie psich kup zalegających na chodnikach nie jest niczym nowym (przypomnę choćby studencki pomysł obecnego prorektora ASP Artura Chrzanowskiego na wbijanie w nieczystości chorągiewek), ale dowcipne upiększanie niechcianej brzydoty zawsze jest w cenie - Mateusz Danecki z nowej na uczelni pracowni Katarzyny Kozyry pokrywa kupy jaskrawymi barwami za pomocą pędzla czy sprayu, potem zdobi je jeszcze kropkami albo smugami dodatkowego koloru.

Bruno Turczynowicz w olejnym dyptyku „smacznego ;-))” prezentuje kosmiczne stwory z długimi rogami i piersiami, na wysokich obcasach. Na jednym obrazie stwór smaży jajko w kuchni, na drugim - karmi piersią dzieci-stworki niczym wilczyca kapitolńska. Czy młody artysta tak postrzega kobietę - jako niepojęte zjawisko, trochę przerażające, ale jednak zaspokajające podstawowe potrzeby?

Magdalena Skotnicka zauważa, że we współczesnym świecie ruch stał się tak szybki, że aż niezauważalny i niesłyszalny. Sama postanowiła skupić się na ruchu swojego ciała, pozwoliła mu przemówić - na filmiku prezentowanym na tabletach w pięciu odsłonach wygina się powoli, a towarzyszą temu szumy czy skrzypnięcia. Wszystko dzieje się w beczasie i w bezprzestrzeni - jest tylko wyginające się ciało.

Sztukę cyfrową - tzw. grafikę generatywną - reprezentują trzy osoby: Julia Pieczyńska, Ksawery

Karczewski i Patryk Skoczylas. Ich prace bez początku i końca to w pewnym sensie badanie możliwości działania algorytmów. W dwóch propozycjach: Pieczyńskiej i Karczewskiego, na tworzenie się na bieżąco wizualnych form (raz mandali, raz liter, które nie tworzą słów, są tylko znakami) wpływa dźwięk, jaki pojawia się w otoczeniu – znaczenie ma jego nasilenie i częstotliwość. W pracy Skoczylasa kwadrat-piksel o różnej wielkości, przemieszczając się, pozostawia za sobą ciągnący się w postaci smugi ślad, który zaciera ślady powstałe wcześniej.

Natalia Murdza pokazała lampy, których „abażury” to wycięte z papieru ażurowe wzory inspirowane tymi kaszubskimi. Ładna propozycja, ale powinna się chyba znaleźć w innej części konkursu, poświęconej designowi. Sonia Wróbel w swojej instalacji dowodzi, jak fotografia zmienia nasze postrzeganie rzeczywistości. Konfrontuje wypełnione przedmiotami walizki z ich zdjęciami wykonanymi z góry – na zdjęciach cały ten bogaty przestrzenny układ staje się zupełnie płaski, a kolejne plany zlewają się w jeden.

Karolina Kruk zaprezentowała grafiki, w których w ciekawy sposób uchwyciła elementy pejzażu – jako niejednorodne plamy koloru. I serię czterech uroczych obrazów „Sielskość na Podlasiu” z wiejskimi widoczkami, domami, zwierzętami malowanymi mocnymi, energetycznymi, kontrastowymi kolorami. Karolina Kruk jest jedną z tych osób, które z roku na rok artystycznie się rozwijają. W poprzedniej edycji, wyczuwając malarski potencjał tej autorki, redakcja „Kalejdoskopu” przyznała jej swoją nagrodę – podlaski cykl tylko potwierdza, że dobrze zrobiliśmy.

Kolejną artystką, która rok temu zaprezentowała intrygujące obrazy, a teraz poszła krok dalej, jest Jessica Rossolini z IV roku. Tym razem pokazała rozbudowany, efektowny cykl zatytułowany „Pierworysy” – osiem dużych obrazów i jedną tkaninę, wykonanych w pracowni Aleksandry Ignasiak. Artystka ograniczyła się do beżu, czerni i jasnej żółci. Na jasnych, mieniących się, gładko malowanych tłach umieściła, nie bacząc na perspektywę, proporcje kształtów czy hierarchię ważności, różne elementy inspirowane rzeczywistością, jakby rysowane ręką dziecka. Prostota i świadoma nieporadność formy, a także gładkie, delikatne tło pozwalają mocniej wydobyć przekaz tych prac. Z pozoru łagodnych, przyjemnych dla oka i pełnych pozytywnej energii (a to dzięki słonecznej żółci) – a po przyjrzeniu się niepokojących, brutalnych, mówiących o śmierci, przemocy, złości, bólu, męczącej codzienności w pandemicznej samotności (na jednym obrazie w napisie „FUCK 2020” przekreślono 2020 i dopisano 2021). Nawet gdy nie widać pożaru, kominiarek czy napisu SOS, obrazy wywołują zaniepokojenie. Czego na nich nie ma! Samochody, dinozaury, domy, butelki, stół, krowa, serce, lody i jeszcze różne nieokreślone formy. Za ten niesamowity, nie do końca dający się pojąć mikroświat przyznaliśmy autorce tegoroczną nagrodę „Kalejdoskopu”.

A ponieważ nie byliśmy w stanie wybrać tylko jednej spośród dwóch znakomitych, a zupełnie różnych od siebie propozycji, drugą, równorzędną nagrodą uhonorowaliśmy Klaudię Pieniak z III roku, która w pracowni Marka Domańskiego wykonała niezwykle dojrzałe czarno-białe fotografie przedstawiające kobiety (i wystawiła je w czarnych ramkach-gablotkach podświetlanych diodami, dzięki czemu obiekty przypominają kapliczki). Ale w takich ujęciach, że ich ciała stają się zniekształconymi graficzno-rzeźbiarskimi formami, zlewającymi się w jedno z innymi elementami świata przedstawionego – jakimiś sznurami czy konstrukcjami. Młoda artystka w bardzo interesujący i świadomy sposób operuje formą i światłem, które w zależności od natężenia albo wypłaszcza pewne fragmenty, albo je niuansuje światłocieniowo, podkreślając przestrzenność. To zaszczyt móc nagrodzić tak dobrze zapowiadające się artystki...

Aleksandra Talaga-Nowacka

XXXIX Konkurs im. Władysława Strzemińskiego - Sztuki Piękne, wystawa laureatów w Ośrodku Propagandy Sztuki czynna do 24 IV. Otwarcie i wręczenie nagród - 25 III.

W galerii można oglądać propozycje 20 artystów, w tym uhonorowanych nagrodami regulaminowymi: Darii Łuki (Grand Prix), Karoliny Kruk (II nagroda), Mateusza Pecyny (Nagroda Rektora ASP) oraz wyróżnionych przez jury: Agnieszki Nowickiej, Sandry Stojańskiej-Rekus, Dominiki Cebuli, Mateusza Zubła, Martyny Tamborskiej i Macieja Szynwelskiego. Nagrody fundowane otrzymali: Maria Lasmakova, Klaudia Pieniak, Martyna Łuszczynska, Julia Tazbir, Maciej Walczak, Małgorzata Batorska, Weronika Filipczak, Jessica Rossolini, Adelina Krakowska, Monika Smorągiewicz, Natalia Murdza i Aleksandra Wach.